

Oreďownik jest pismem redagowanym przez domorostrych to jest przez lud dla ludu, nie rości sobie żadnych, praw być fachowem czyli zawodowem; jest pismem o charakterze familjarnym.

Oreďownik jest pismem dla prostaczków, pragnie pobudzić i zachęcić lud do czytania, starając się być niejako elementarzem, pragnąc zastosować się do pojęć i sposobu myślenia chłopskiego rozumu.

Oreďownik, na okolicę zamieszkałą przez 750-800 rodzin — z których tylu nie zna sztuki czytania — nie może przynieść zysku, ale pragnie dać choć odrobinę oświaty, licząc na podparcie jej miłośników.

Co kazdy o Polsce wiedzieć powinien

Wykład profesora p. A. Janowskiego

W podróży swej po kolonjach polskich, przybył 27 sierpnia do Azary profesor Aleksander Janowski Naczelnik Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa Wyznań Religijnych Oświecenia Publicznego w Warszawie.

Przybywszy w dniu 18 lipca br. do Rio de Janeiro, profesor Janowski zwiedził kolonie polskie w Brazylii, a następnie gościł prawie przez tydzień w Guarany u ks. Dziekana Wróbla, który obwoził Go po kolonjach nad Comandahy i Ijuhy, a wreszcie ze zwykłą sobie dobrocią i gościnnością odwiózł profesora aż do S. Jawier.

Profesor Janowski wygłasza odczyty o współczesnej Polsce, przypominając rodakom Kraj Rodzinny i przedstawiając na tablicach, wydanych przez Ministerstwo, wiadomości o obecnym stanie Polski.

Przyjazd kogoś z urzędowego świata odrodzonej Polski zawsze mile jest przez nas witany, a tembardziej profesora Janowskiego, który już od wielu lat słowem i pismem pracuje nad uświadomieniem narodowem.

Nasz miły gość odwiedził Azarę, Apostoles i Posadas, poczem wyjechał do Buenos Aires, skąd 15 września odpływa do Europy.

Milemu gościowi składamy serdeczne „Bóg zapłać“ i życzenia pomyslniej drogi do Ojczyzny.

Wobec tylu błędnych wiadomości o Polsce, przynoszonych przez prasę i listy, jasny bezstronny wykład Profesora Janowskiego przynosi wielką korzyść naszym kolonistom, szkoda tylko, że zbyt krótki pobyt nie pozwolił dotrzeć do najdalszych skupień polskich w Misiones.

Umieszczamy więc poniżej treść wykładów profesora Janowskiego; bo wiadomości są tak ważne, że nie tylko Polacy, ale i obcy wiedzieć powinni.

Polozenie Polski

Rzeczpospolita Polska leży w samym środku Europy. Ma to swoje dobre strony w czasie pokoju, bo cały handel pomiędzy wschodem i zachodem, oraz północą i południem Europy musi koniecznie kierować się przez Polskę. Natomiast w czasie wojny położenie to jest niekorzystne, bo walczące armje wychodzą naprzeciw siebie, a Polska staje się boiskiem, gdzie odbywa się walka. Otwarte granice ku wschodowi (Rosja) i ku zachodowi (Niemcy) muszą być usilnie strzeżone przez Armię Polską.

Obszar Kraju

Naród na swojej ziemi jest gospodarzem, a gospodarz musi najpierw wiedzieć jak duże jest jego gospodarstwo. Obszar obecnej Polski wynosi 386,000 klm. kwadratów, t. j. tyle, ile prowincja Buenos Aires i Entre Rios razem wzięte. W Europie, nie licząc Bolszewji, bo o tej nic nie wiadomo, Polska zajmuje co do wielkości trzecie miejsce po Francji (551,000 klm. kw.): Niemczech (470,000) Obecna Polska większą jest od Anglii Europejskiej (315,000 klm. kw.) i Włoch (311,000 klm. kw.) Na obszarze Polski można by pomieścić: Czechy, Węgry, Łotwę, Estonję i Danję, a Belgja na terenie Polski pomieściłaby się 13 razy.

Ludność

Jeżeli zliczyć ludność według jej mowy, to w Europie najwięcej jest Niemców (68 milionów), potem Anglików (58 mil), Francuzów (45 mil) Włochów (36 ml), a Polaków 26 milionów, czyli pod względem ludności Polacy zajmują piąte miejsce w Europie. Na jednego Czecha wypada 4 Polaków, a na jednego Duńczyka 10 Polaków. Przytem ludność polska znacznie się rozradza. Rocznie przybywa 416,000 Polaków to za 50 lat liczba Polaków powinna dojść do 52.000.000.

Gęstość Zaludnienia

Czy taka liczba Polaków pomieści się na ziemiach polskich. Obecnie najgęściej zaludniona jest Belgja. Mieszka tam 252 ludzi na 1 klm. kwadr. W Polsce mieszka teraz tylko 94 mieszkańców na 1 klm. kw. jeżeli więc za 50 lat ta liczba się podwoi, to będzie dopiero 188 ludzi na 1 km. kw. a w Belgji już jest 252. Zagęszczenie ludności zależy od wydajności roli. Na dobrze uprawnych gruntach pomieści się więcej, niż na zaniedbanych rolach.

Uprawa roli

Najlepsza uprawa roli jest w województwach zachodnich, t. j. Poznańskim, i Pomorskiem. Tam morgania ziemi daje dwa razy tyle plonu co w innych województwach. Przytem tam pod pługiem jest już 64 procent ziemi, podczas gdy w województwach wschodnich tylko 34 pr. Natomiast zaczyna brakować lasów. Normalnie powinny lasy zajmować 22 procent kraju. W Polsce jest tylko 18 procent, bo lasy znacznie wyniszczono.

Bogactwa Kopalne

Żaden kraj dzisiaj nie może żyć tylko z rolnictwa, musi też rozwijać przemysł, a ten zależny jest od bogactw kopalnych. Pod tym względem Polska jest bardzo szczęśliwa.

Grube pokłady soli w Wieliczce i Bochni nie tylko zaopatrują w sól cały Kraj, ale jeszcze pozwalają na wywóz: 30,000 tonn soli wysłaliśmy do Jugosławji. Na przestrzeni 400 klm. ciągną się na Podkarpaciu kopalnie ropy naftowej, a Czechy, Węgry, Włochy i Szwajcaria posiłkują się polską gazoliną i naftą. Wielkie złoża rud żelaznych leżą w okolicach Częstochowy i Ostrowca. Polska produkuje czwartą część ogólnego światowej produkcji cynku, posiada też gips, siarkę, wapno, cement, marmur, miedź, ołów,

bursztyn, wody mineralne. Ale największym bogactwem Polski jest węgiel kamienny. Zagłębie śląsko-Krakowskie ma zapasy węgla większe niż angielskie. Obliczono, że tego węgla starczy na 2000 lat.

Tak więc posiada Polska warunki do wspaniałego rozwoju. Jeżeli dziś jeszcze do niego nie doszła, to dla tego że kraj jest straszliwie wyniszczony przez wojnę, a finansowe położenie całej Europy jest fatalne. Każdy jednak miesiąc, każdy tydzień prawie, przynosi polepszenie w gospodarczym położeniu Polski.

Bardzo dużo już odbudowano z ruiny, dalsza praca idzie ciągle i da Bóg że doprowadzi tą naszą starą Ojczyznę do rozkwitu.

Z Kraju o Kongresie w Chicago

Dziękuję Bogu, że mi pozwolił oglądać to, na co oczy moje patrzyły w ciągu 20—24 czerwca w Chicago podczas międzynarodowego kongresu eucharystycznego.

Była to bowiem manifestacja siły katolickiej i potęgi i kultu Eucharystji. Europa nie byłaby w możliwości zorganizować i objawić tego nawet w najśmielszych swoich zamiarach. Można to było tylko przeprowadzić przy pomocy tych środków i metod, do których Ameryka doszła nie tylko w dziedzinie komfortu codziennego i postępu w technice życia, lecz co więcej w dziedzinie praktycznego ujęcia problemów religijnych.

Mam w pamięci kongresy eucharystyczne w Lourdes i Wiedniu, wzruszałem się na nich do głębi temi niezwykle odjawami kultu eu-

charystycznego u przedstawicieli wszystkich narodowości, które się na nich zebrały, ale są one wobec ostatniego kongresu w Chicago miniaturą. Tutaj bowiem wystąpiły wszystkie czynniki życia amerykańskiego w myśl zasady, że w kraju tym wszystko musi być największe w świecie. Czasem, to bluffem trącające powiedzenie jednak odpowiada rzeczywistości, ono właściwie dzisiaj oddaje charakter tego wszystkiego, co Ameryka produkuje, gdyż wobec złamanej i karlejacej coraz Europy ona wszystko ma największe.

W urzędzeniu i rozwiązaniu ideologii tego kongresu współdziałali wszyscy obywatele, co więcej, wszystkich wyznań, już nie tylko dla powodów i względów natury materialnej, gdyż przy takim przedsięwzięciu każdemu hotelarzowi, restauratorowi i kupcowi coś wpadnie, ale impreza zbiorowa udała się i świat zadziwiła.

W tem współdziałaniu brały udział obok organizacji katolickich, w wielkiej mierze władze i prasa, jedno i drugie, zostające przecie poważnie w rękach protestanckich.

Tak udany kongres wywołał nie co innego, jak tylko dziwne w tym kraju filozofii materialistycznej—głębokie i mocne konsekwentne w swem działaniu uczucie religijne. Tutaj religia cieszy się wzięciem, jako jedyny czynnik uczciwości życia, mimo świeckiego charakteru szkół powszechnych, a szkoły katolickie cieszą się uznaniem na równi z państwami. Nic więc dziwnego że kongres ten, mimo swego charakteru tak ściśle dogmatyczno-kato-

lickiego, znalazł takie wprost kolosalne poparcie, pomoc i czynny udział sfer innowierczych. Ks. W. K.

Samoloty Forda

Donoszą z Detroit o nowej próbie dokonanej przez znanego, właściciela fabryki automobilów Forda, która może wywołać przełom w lotnictwie. Odbyły się wzloty próbne zupełnie nowej konstrukcji samolotów, dokonanej przez inż. Copoe-na. Aparat cały waży zaledwie 150 kg. wzlotom przyglądało się grono przemysłowców i przedstawicieli prasy. Ford osobiście udzielał wyjaśnienia w sprawach budowy samolotu i zapowiedział, iż nowy aparat wprowadzi zasadniczą zmianę w rozwoju lotnictwa i w krótkim czasie będzie takim samym masowym produktem, jak fordowskie automobile.

Zakazuja tańczyć

Na skutek instrukcji Mussoliniego prefekci miast włoskich dostali rozkaz zamknięcia wszystkich sal tańca, gdyż — jak głosi okólnik urzęd. — „bale są tylko okazją do niemoralności“. W ciągu 8 dni zamknięto z górą 1.000 sal tańca. Jedyne wieczorki domowe są tolerowane, pod warunkiem, że tancerze i tancerki ukończyli 16 lat i że rodzice ich będą im towarzyszyć i „nie spuszczać z oczu“ — przez cały czas zabawy.

Jeszcze surowiej postąpił dyktator grecki Pangalos, bo dozwolił tańczyć tylko mężczyznom z mężczyznami, a kobietom z kobietami i to w oddzielnych salach.

COMPAÑIAS GENERALES DE NAVEGACIÓN

INGLESAS, FRANCESAS, HOLANDESAS, ALEMANAS, ITALIANAS

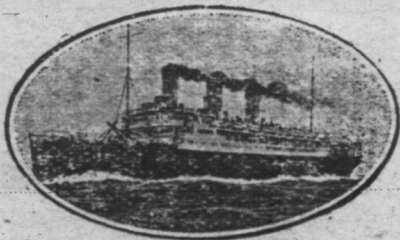
JEDYNA POLSKA AGENCJA OKRĘTOWA W ARGENTYNIE

EUGENJUSZA RYTTERA

Najtańsze Karty Okrętowe
DO I Z POLSKI

oraz do

Wszelkich Miejscowości Świata



SPECJALNOŚĆ:

SPROWADZANIE RODZIN Z POLSKI

PRZESYŁKA

PIENIĘDZY DO POLSKI W DOLARACH I ŻŁOTYCH

UWAGA! HOTEL WRAZ Z CAŁKOWITYM UTRZYMANIEM

HOTEL UWAGA!

Calle PARANÁ 1168

DLA PRZEJEZDNYCH I RODZIN
CENY NAJNIŻSZE

BUENOS AIRES

Nasze Apostoles pod pregierzem! ?

Ciąg dalszy

I istotnie tak było, bo nasi patrycjusze coraz więcej na swej patriarchalnej powadze tracili, a zawzięci proletariusze, coraz większych praw się dopocinali i do każdej sprawy nosa wtykali, co oligarchji nie było do smaku. Takie to były „onego czasu” stosunki w naszym towarzystwie.

A towarzyszel czy nieczem nie przyczynili się do utrzymania szkoły i ochronki?

Jako towarzysze nie, ale będąc parafjanami i płacąc podatek przyczynili się, bo fundusz był przeznaczony na szkołę.

Prawda, młoda część była tych co płacili, bo drudzy chętnie byliby przystali, ale nie chcieli z nienawisci do ks. Józefa, który miał kazania zazwyczaj agitacyjne, bo płacenie podatku parafjalnego i budowę ochronki koniecznie chciał przeprowadzić. Lecz czem więcej on do naszej kieszeni apelował, tembardziej jedni opornymi się stawiali. Zbliżała się wtedy

20-to letnia rocznica

Przybycia pierwszych naszych emigrantów, którą chciano wspólnie obchodzić. Ks. Józef zyskując z tej sposobności aby wzruszyć nasze narodowe sumienie, wytykał nam na różne sposoby naszą niedbałość o szkołę, narodowość i tradycję, żeśmy się już wynarodowili i zdzieczeli, a jeśli tak dalej pójdzie to za drugie lat 20, już śladu z polskości w Apostoles nie będzie.

Jak ks. Skarga niegdyś prorokował nieszczęsny spadek naszej Ojczyzny, tak ks. Józef widocznie chciał się stać sławnym

Prorokiem apostolskiego upadku

Czy jego proroctwo miałoby się spełnić? Co wy nato swatowie i kumowie?

Zdaje się, że ks. Józef z Lepeckim się porozumiał, bo ten o „tatni w „Świecie” pisał:

„Jeszcze lat kilkanaście, a nikt już lub tylko ludzie bardzo starzy, będą znali mowę swych ojców”.

Jednego razu, po takim gromiącym prorockim kazaniu o naszym upadku narodowym, stanęliśmy po nabożeństwie — jak to zwykle w Apostoles, każdy ród i polityczni krewniacy — w kółka, a tematu do politykowania nie brakło.

Jedni wzruszeni i przekonani, że trzeba coś czynić, aby naszą tradycję i narodowe skarby nie stracić, agitowali, aby podatek płacono, szkołę i ochronkę podpięzano, a przezto nasze polsko-katolickie zwyczaje jak najlepiej i jak najwięcej pielęgnować. Tymczasem drugini sprzykrzyło się to wieczne wytykanie niedbalstwa, bo ich zanadto kłuło.

W kółku naszej gromadki stali: Śmiałkowski, Berezowski, Karol Tarnowski, Emil Zubrzycki, Cichanowski i nasz prezydent p. Michał.

Śmiałkowski i Tarnowski stawali po stronie księdza, zaś Cichanowski a jeszcze więcej nasz prezydent z całą stanowczością powiedział:

— Dotychczas jeszcze nie nie dałem, ale zapłacę podatek i dam 50 \$ na ochronkę jeśli będzie naszym

Proboszczem Ks. Jan!

Nato przyszło mi na myśl: Czy to tak trudno byłoby ks. Józefa usunąć, aby ks. Jan tu został? . . . Rządził wtedy w obu parafjach ks. Józef i z tej przyczyny odprawiał nabożeństwo jednej niedzieli w Apostoles a drugiej w Azarze; gdy odjeżdżał do Azary, to tu przyjeżdżał ks. Jan, i jedni cieszyli się z tej niedzieli, gdy tak nam sympatyczny ks. odprawiał nabożeństwo. Widziałem bowiem, że nie tylko Różańcowi, ale i z towarzystwa, a przedewszystkiem nasz prezydent chętnie się zgadza i na wszystkie daniny przystaje, tylko żeby ks. Jan był naszym proboszczem.

Życzenie naszego prezydenta, było dla mnie przykazaniem, bo tego karność rodu wymagała, i wziąłem się na sposób.

Po tej dyskusji idę do sklepu Bilińskiego, który jako starszy brat był nie tylko prawą ręką ale nawet prawem uchem ks. Józefa.

Świadom mego dyplomatycznego poselstwa jezierzańsko-obertyńskiego unji, wstępuję do sklepu. a tu sami Różańcowi, pomiędzy nimi nasz dowódca Franciszek Żuk.

Doskonałe! — myślę sobie — popamięta mnie starszy brat. Nie byłem zdolny na zelatora, zato na dyplomata. Przysłuchuję się, aby temat rozmowy uchwycić. Mowa o księdzu, o dzisiejszym kazaniu, o podatku i td., a mając mnie za jednego z obozu „Oświaty”, po dłuższej dyskusji rzucają się na mnie:

— A czemu wasi nie przystępują?

— I nasi prawie wszyscy i na wszystko się zgadzają, jak: Cichanowski, Śmiałkowski, Tarnowski, a nawet nasz prezydent gotów dać pięćdziesiątkę — a może i setkę — byleby ks. Jan był naszym proboszczem!

— Człowiecze — mówi Biliński — czy wy myślicie że ks. Józef tak koniecznie chce być w Apostoles? Jemu żal za Azarą bo tam parafianie o wiele gorliwsi i większa zgoda a ludzie wielkie ofiary ponoszą na utrzymanie parafji. Już od dawna mają swój obszerny kościół, ochronkę, a nawet Siostry a w naszych Apostolach potrzeba się dopiero o wszystko starać, co tam od dawna mają. Nie jest to wstyd dla naszej parafji? ale wy tam zawsze warcholicie.

— Ale starszy bracie, czy ja nie płacę co rządacie?

— To ja was nie winuję, ale ci drudzy z towarzystwa.

— I oni chcą, tylko żeby ks. Jan był naszym proboszczem!

— Człowiecze, to ten taki ksiądz, jak i tamten.

— A co robić? Kiedy ks. Jan tym naszym jest sympatyczniejszy. . . Wyście

starszym bratem i możecie wszystko pogodzić. . . Namyślcie się. . .

W dwa tygodnie później znów ks. Józef odprawiał w Apostoles. Na kazaniu dawał sprawozdanie, ze wszystkich prac: o fundamentach kościoła, o budowie ochronki, o czynności bractwa i rozwoju szkolnictwa, o dochodach z podatku parafjalnego i składki na ochronkę, a wszystko było dość ciekawe, lecz myślałem: przecież to nie koniec roku, — aż na końcu wyszło sztydło z worka:

— Dowiedziałem się — mówił ksiądz — że dużo płaciłoby podatek i podpierało ochronkę, gdyby ks. Jan był waszym proboszczem. Owszem, niemam nic przeciw temu, bylebyście podparli wasze polsko-katolickie sprawy, a szczególne katolickie wychowanie waszej dziatwy i młodzieży i byście się bronili przed religijnym i narodowym upadkiem. Jak długo będziecie katolikami, tak długo zostaniecie Polakami i tak długo zostaniecie Polakami dopuki będziecie katolikami — Czy wy z ks. Piotrem czy z ks. Pawłem czy z ks. Józefem, lub ks. Janem chcecie pracować to mniej za o to, bylebyście pracowali. Niech więc będzie ks. Jan waszym proboszczem! . . .

Gdyżem to usłyszał, zacierałem dłonie z niezmiernej uciechy i myślałem „Widzisz starszy bracie! kiepski ze mnie zelator, ale dobry dyplomata.”

Zabłysła teraz dla naszej obetyńsko-jezierzańskiej unji gwiazda lepszej przyszłości. O czem po nabożeństwie tej niedzieli w naszych politycznych kołach mówiono to wam kochanym kumom i swatom nie potrzeba przypominać ale wszyscy pamiętacie, że rozpoczął się

Nowy okres

dla

Apostolskiej Rzeczypospolitej

Chociaż z początku nie bardzo wierzyliśmy w zmianę — bo jużesmy kilka razy takie mieli — odczuwaliśmy na każdym kroku, że ks. Jan bierze się do gospodarki parafjalnej, przezwadza zadowolenie u parafjan coraz bardziej brało górę, że nawet starszy brat przekonany był o powszechnem zadowoleniu i pogodzeniu całej parafji; dlatego odprawiał sute biesiady na część młodego proboszcza.

Takie biesiady odbywały się, to w mieście, to poza miastem, a zawsze i wszędzie kończyły się niezmiernem zadowoleniem. Dobre rozmowy, żarty hymnystyczne i zajmujące opowiadania tak urozmaicały zabawy, iż sympatję wszystkich, nasz ks. Prob. sobie zdobył.

N. B. — Oznajmił mi Redaktor Orędownika, że jacyś panowie z Tow. O. B. — pewnie ze siedzibą na marsie lub księżycu — winują za moje „dzieła apostolskie” jakiegoś p. . . dzi i innych. Grubo się panowie mylicie i grube oszczerstwo rzucać na niewinnych ludzi. Te „dzieła” nie żaden p. . . dzi, ani żaden p. . . ski napisał, tylko ja. . .

Neutralny Apostołanin

Dokończenie nastąpi

Michał Zubrzycki

odpowiada

Neutra'nemu apostołaninowi

Ponieważ nasza gazетка „Orędownik“ otwiera swe stronicę dla korespondentów którzy mogą wynurzyć swe myśli i krytykować co dobre i co złe, korzystam więc z tej okazji, przekonany że mam to samo prawo co każdy t. j. krytykować skarżyć się i t. d. na szpaltach naszej gazetki.

Jak wiadomo że w Orędowniku No. 33 jakiś nadzwyczajny korespondent zmiłował się nad kolonią polską i palnął nam jak z rewolweru arcymądry artykuł, w którym rozbezczał się i krytykuje niby to ospałość naszą względem szkoły, towarzysztwa i t. d. ale w rzeczowości nasz autor ma na celu zohydzić i wyszydzić kilka rodzin polskich w kolonii, nie szczędząc im szyderkich przydomków jak: „Wielki“ ród Zubrzyckich „Sławny“ ród Tarnowskich „kum“ Pałaszewski i td.

Ciąg dalszy nastąpi

Listy bez podpisów

Czyli anonimowe

Kto chce podać jaką wiadomość lub artykuł do gazety i nie chce aby jego nazwisko było ogłoszone, niech używa pseudonimu tj. przybranego nazwiska jak: „pauljanin“, „uczestnik“, „Apostolantin“, „Korpusiak“, „neutralny“, i t. d. ale na końcu, musi podpisać swe właściwe nazwisko i miejscowość; wtedy redakcja bierze na siebie odpowiedzialność za ogłoszony artykuł, lub wiadomość, bo wie, z kim ma do czynienia. Bywają też wypadki, że podaje ktoś wiadomość nie zgadzającą się z prawdą i sprawa może iść do sądu, bo za przewinienie nie może odpowiadać redakcja, lecz autor.

Wysyłanie zaś listów anonimowych czyli bez podpisów, bywa uważane za rzecz nieuczciwą, szczególnie gdy zawiera doniesienie krzywdzące lub obraźliwe.

Jeśli to czynią ludzie nieświadomi, to można im wybaczyć, ale anonimami zajmują się zazwyczaj ludzie tchórliwi, bez charakteru lub obłudnicy, którzy boją się otwarcie powiedzieć co myślą.

Otrzymanie takiego listu nie powinno nikogo zajmować, ani złościć, gdyż ich nadawcy zazwyczaj chcą swej zemsty dokonać, ale aby nikt o nich nie wiedział; dlatego tych ludzi, co się pisaniem takich listów zajmują należy uważać za umysłowo chorych.

Panna Antonia L. Hubert

Prosi Rodaków i znajomych zamieszkałych w Bs. As. aby w wolnych chwilach byli łaskawi ją odwiedzić. Ma ona obie nogi sparaliżowane. Jej adres:

Hospital P. Pinero — Sala 4, łóżko 36
Varela 1401 — Bs. As.

Wiadomości z Misiones

Buenos Aires, 2 — Donoszą z Berlina jakoby rząd polski postanowił sprowadzać z Misiones jerbamate dla wojska zamiast herbaty.

Buenos Aires, 3 — Rząd postanowił wysłać specjalny komitet, aby zbadał obecny stan ruin jezuickich w Misiones, a szczególnie w San Ignacio i dał sprawozdanie, w jaki sposób można zabiedz dalszemu ich niszczeniu.

Władza Wykonawcza wydała dekret, że niebawem ma być rozpoczęta budowa drogi wozowej z Posadas do Iguazu.

Itacaruaré, 7 — O świcie przeszła nad tą miejscowością gwałtowna burza, wyrzuciwszy niemało szkody. Niektóre blachy z dachów znaleziono na 600 mt. od zniszczonych domów. To samo powtórzyła burza w San Javier.

Posadas, 7 — Dziś rano przyjechał z Bs. As. koleją książę Ferdynand Hohenzollern i zaraz odjechał do kolonii niemieckiej El Dorado.

Gobernacja przeznaczyła 200 \$ dla komitetu Pro-Caminos w Jerbal Viejo.

Wydała również rozporządzenie policji, aby była do usług i na zwołanie urzędników Tierras i Colonias, oraz Bosques i Yerbales.

Zgodnie z rozporządzeniem gubernacji aby policja przyczyniła się do naprawy dróg, komisarij z Cerro Cora oznajmia że dnia 6 mb. rozpoczęto naprawę drogi do „Capueron“ na której pracuje 120 kolonistów mieszkających w pobliżu tej drogi.

Fracción A, lote Nr. 99 Sección B. del Ensanche Colonia Cerro Cora, została przeznaczona dekretem Rządu na posterunek policyjny.

W Foz do Iguazu, spodziewają się w mieś. październiku nowo-obrałego prezydenta Brazylii wraz z prezydentem stanu Parany. Będą

oni tam omawiać budowę drogi żelaznej i wozowej z wnętrza kraju do Iguazu i Paragaju.

Antoni Zubrzycki

ma na sprzedarz:

4 konie, 1 para wołów, 1 krowa z pierwszym cielcem, 1 pług diskowy, 1 siewarka do ryżu, kurydzy i lnu, 1 wózek z budą.

APOSTOLES

Misiones

„El Poolnes“

Michał Zubrzycki

Kupuje i czyści ryż w jakiegolwiek ilości — miało kukurudze i inne zboża.

APOSTOLES

Misiones

F. C. N. E. A.

La Ukraniana

(Tienda y Almacén)

Kupuje wszelkie produkta kolonjalne
Zawsze ma na składzie wielki wybór
towarów metrowych i wszelkie inne
koniecznej potrzeby

Bazył Przygotski

APOSTOLES

Misiones

Franciszek Lubaczewski

Założył sklep na Magdalenowie — Ceny
bez konkurencji

Picada San Javier

Misiones

Edward Sniechowski

Wykonuje wszelkie roboty stolarskie
stelmachskie po cenach niskich

APOSTOLES

Misiones

Apteka CARLSBAD

Ph. Mr. Franciszka Huspaur, a

Dyplomowanego na Uniwersytecie w Pradze i w Argentynie

Rady i recepty udziela także piśmiennie bezpłatnie

Wysła zamówienia do każdej miejscowości w Argentynie

Wzracać się listownie: A la Farmacia „Carlsbad“

Calle Facundo Quiroga 1181 Dock-Sud, Buenos Aires
Correo: ISLA MACIEL

PRZEGLAD

Religijny Parafjalny i Społeczny

Jubileusz Św. Stanisława Kostki

200 lat w bieżącym roku upływa, gdy Stolica Apostolska ogłosiła Stanisława Kostkę Świętym.

200 lat mija od chwili, gdy na firmamencie powszechnego Kościoła zajaśniała wszechmocną ręką Boga zapalona gwiazda wśród narodu polskiego św. Stanisław Kostka.

200 lat mija od chwili, gdy cały świat katolicki począł chylić czoło przed ziomkiem naszym, co w chłopięcym wieku zajaśniał męską cnotą.

200 lat mija od chwili, gdy naród nasz zyskał potężnego przed Bogiem orędownika — a młodzież nasza — patrona

Pamiętki tej wielkiej chwili milczeniem pomijać nam nie wolno! Polska cała wesół ze swą młodzieżą winna złożyć hołd, który Jej imię blaskiem opromienił i sławę Jej podniósł na krańce świata. Winna złożyć hołd godny Świętego i siebie!

Katolicy na całej kuli ziemskiej będą starali się uczcić i uwielbić tego Świętego w tym roku jubileuszowym.

W uczczeniu i uwielbieniu pierwsza powinna stanąć Polska, bo przecież święty Stanisław Kostka to nasz, to Polski z krwi i kości.

W tym celu po kraju całym potworzyły się komitety, które mają zorganizować obchody jubileuszowe we wszystkich miastach i parafjach polskich.

W zrozumieniu tego obowiązku, powstał pod protektoratem Ks. Kardynała Kakowskiego w Warszawie komitet, który organizuje uroczystości w stolicy, a mia-

nowicie Zjazd katolicki 28, 29 i 30 sierpnia br., obchody w połowie listopada i obchód połączony ewentualnie z pielgrzymką do Rzymu w dniu 31 grudnia br., jako w dniu kanonizacji św. Stanisława

W Poznaniu odbędzie się zjazd 28--30 sierpnia br., poświęcony sprawie odrodzenia polskiej rodziny i katolickiego wychowania młodzieży. W zjeździe tym wybitny udział brać będą przedstawiciele wielkopolskiego społeczeństwa z Najdosłojniejszym Ks. Prymasem na czele.

W celu ułożenia ich i przeprowadzenia Książe Metropolita powołał do życia Komitet, nad którym objął protektorat.

Komiteta ten staje do pracy i rzuca hasło dla tych uroczystości.

Młodzieży! Do stóp Chrystusa! Czasy szczególnie dla Ojczyzny ciężkie. Staje przed wami Chorąży bez skazy najszczytniejszych ideałów duszy polskiej. Za Nim! Naprzód! Do odrodzenia Polski w Chrystusie Młodzieży! Powiedz w tym roku Ojczyźnie, jak długa ona i szeroka, że dla ciebie Chrystus i Jego Kościół, to istota twych życzeń i pragnień. Powiedz że w wychowaniu twojem zarówno w rodzinie jak i w szkole pragniesz Boga i zasad katolickiej etyki. Powiedz, że rozumiesz, że Polska musi być katolicką i że za tę wiarę katolicką dasz życie!

A obok tej młodzieży, koło tego jej Patrona, tej ozdoby Ojczyzny naszej i dzielnego jej u Boga Orędownika, niechaj skupią się wszyscy; wszystkie warstwy Narodu, niechaj skupi się cały Naród.

Rózańcovo (kol. Azara)

Z powodu nawalu innych wiadomości — a co opuścić nie chcemy — dziś podajemy, że z Magdalenowa przyjechał Franciszek Lubaczewski z żoną i jej bratem, aby stąd zabrać rodzinę Franciszka Józ. Sklepika, który kupił „iosę“ w Magdalenowie, lecz z przyczyny wielkich deszczów, nie mogli zaraz odjechać. Nareszcie naznaczono dzień wyjazdu na 30 lipca rano, postanawiając zostawić sp. Katarzynę Sklepek z dwojgiem najmniejszych dzieci na później, ponieważ nie czuła się całkiem zdrowa. Naładowali więc na kamion niektóre pakunki i odjechali do ojca na nocleg. Lecz nad wieczorem przyszła mała dziewczynka z wiadomością, że matka gorzej, więc żona Fr. Lub. z bratem poszli przekonać się o zdrowiu matki i przybyli w sam czas, bo w kilka godzin później oddała Bogu duszę; tak że zamiast zawieść ją do Magdalenowa, zawieźli na cmentarz.

Sp. Katarzyna Sklepek liczyła lat 42.

Coś podobnego przydarzyło się sp. Michalinie Szydłowskiej z domu Tuzienkiewiczów.

Otóż na rocznicę kol. Azary (15 sierpnia) przyjechał z Magdalenowa syn sp. Michaliny Franciszek Czajkowski, a z Korpusu zięć Antoni Czajkowski (z synem). Po uroczystości naradzali się aby odjechać z powrotem w poniedziałek rano, gdy tymczasem w wieczór 15/8 umarła sp. Michalina w domu Michała Sniechowskiego.

Był to więc drugi wypadek że przyjechali na uroczystość, a odprawili pogrzeb matce.

Ksawerowo (Posadas)

Dnia 1 września Profesor Alexander Janowski z Warszawy, po zwiedzeniu kolonji Azary i Apostoles, zatrzymał się w Posadas.

W czasie swego pobytu, zwiedzwszy kilka rodzin polskich, zaprosił ich na małą konferencję, która odbyła się w domu Piotra Juźwiaka o godzinie 9-tej wieczorem.

Mówił dużo o Polsce, o Jej ustroju wewnętrznym i zagranicznym oraz pracy i postępu w każdej dziedzinie. Wspomniał o rewolucji majo-

wej, podkreślając jej znaczenie i konieczność, po której naród może się uzdrowić. Wyjaśniał dużo rzeczy bardzo ciekawych.

Po takiej miłej pogadance i serdecznym uścisku pożegnał się dostojny gość z rodakami, odjeżdżając na drugi dzień do Buenos Aires a stamtąd do Polski.

Szczere pozdrowienie dla miłego gościa.

P. J.

Wojciechowo

Dnia 19 b.m. przybył do nas Wielebny Ks. Jan Tomala i był aż do 21. Przez te dni mieliśmy sposobność być na mszy św. i na Nieszporach, po których Wielebny Ks. miał kazanie. Chociaż deszcz padał niebrakło ludzi w kaplicy.

Wielb. Ks. Tomale serdecznie jesteśmy wdzięczni za jego nieustrudzoną pracę.

Dnia 28-go. stał się straszny wypadek.

Tego dnia rano, Jan Bukowski i Tomasz Dwojak (Antoniego) poszli dorebywać las, i jak pierwsze drzewo zrębali, to drugie wpadło na nich i tak ich pobiło, że nawet krzyku nie wydali, choć do domu było 100 do 150 mt. Żona słyszała tylko jak drzewo padało. Za chwilę wołała ich na śniadanie, a gdy nie odzywali się, to myślała że gdzie poszli, dopiero przejeżdżający pobliską drogą Mikołaj Chlypauka ich zobaczył i zawołał Wojtaszyna do pomocy i zanieśli do domu.

Jan Bukowski ma głowę pobitą i rozbitą brodę, złamaną prawą rękę i uszkodzone nogi. Tomasz Dwojak niema ran wielkich, ale był przywalony kłódą, którą trzeba było przerzynać, aby go wydostać, ale tak strasznie zgnieciony że litość b. ała patrzeć; nogę lewą ma złamaną. Na prześcierałach zanieśli ich do domu i tego samego dnia zostali zawiezieni do szpitala w Posadas.

Jackowo

W niebiele 5 września br. po południu, odbył się w Azarze ślub kaw. Józefa Petrów z panną Anną Glinianiuk grec. obrz. należącą do parafji Niep. Poczęcia.

Młodzi mieli nadzieję, że już w czwartek (2/9) staną na ślubnym kobiercu, lecz nie udało się, bo pan młody — a niech to będzie nauką dla innych — niemając 22 lat skończonych, urzędnik nie chciał dać spisu cywilnego, ponieważ nie miał pisemnego zezwolenia od matki i poświadczenia śmierci ojca.

Zadne prośby, ani pośrednictwa nie pomogły, bo prawo wymaga, aby kandydaci do żeniaczki mieli zezwolenie rodziców, a jeśli są sierotami — bez ojca i matki — to aż do Jueza Letrado. Nie pozostało więc nic innego kaw. Józefowi Petrófowi jak jechać do Kampinas i postarać się o potrzebne zezwolenie matki i świadectwo śmierci ojca.

Przykro i nudno było czekać gościom tak długo na wesele, którzy z tak daleka przyjechali.

Zdarzenie to, niech służy nie tylko młodzieży, ale też wszystkim innym za naukę, pod jakimi warunkami niepełnoletni mogą zawrzeć spis cywilny.

Wielb. ks. Jan Tomala

Mając polecone swej pieczy duszpasterskiej wszystkie miasteczka i kolonje: od Cerro Cora aż po za Korpus, od Santa Any do pikada Sueka, czyli około 30 tys. dusz, dotychczas nie miał mieszkaniastego.

Nareszcie Wlb. ks. Dziekan postanowił, aby Wielb. ks. Tomala zamieszkał w Bomplanie, bo w żadnej z polskich osad nie były odpowiednie warunki dla mieszkania, ani komunikacji.

Wielb. ks. Tomala będzie miał wielkie trudności aby probostwo w Bomplanie urządzić, dlatego powinny wszystkie polskie osady od Jackowa i Wicentowa, aż do Magdałenowa i Stanisławowa przyjść z pomocą.

Chociaż ks. Tomala, po większej części będzie w podróży, to zawsze powróci do Bomplanu, gdzie swą rezydencję założy. Dlatego wszyscy z okolicy Bomplanu, chcąc się o księdzu dowiedzieć, niech wszystkie prośby i życzenia tam skierują, gdzie zapewno Wiel. ks. Tomala będzie miał jakiego gospodarza, który będzie mógł poinformować interesantów.

Stanisławów

Już rok dochodzi, jak przybył na naszą pikadę Sueka śp. Jan Zaleski, kolonista z Apostoles, który sprzedawszy tam czakry, zajął tu kawał ziemi.

Przez jego przybycie, parafia nasza zyskała gorliwego parafjanina, przyzwyczajonego do regularnego nabożeństwa w niedziele i święta — które tu w lesie rzadko mamy.

Co najbardziej odczuwał śp. Zaleski, że nasza parafia nie posiada jeszcze dzwonu, któryby zwoływał, na wspólne nabożeństwo i postanowił złożyć 100 pesy

Lecz na tak rozległą parafię, nie byłby dostatecznie wielkim, a na większy potrzeba było dwa lub trzy razy więcej, więc przystali do spółki Wojciech, Swieca i Andrzej Lisowski

Postanowienie tych trzech zacnych gospodarzy, niemłą radość wywołało w parafji i wszyscy chętnie chcieli go mieć na Wielkanoc.

Chcąc jednakże mieć dzwon odpowiedni i z trwałego materiału — ze stali — postanowiono sprowadzić aż z Europy. Sprowadzenie z Europy dość czasu zabrało i co najbardziej pożalowania godnem jest, że śp. Zaleski, który złożył pieniądze za siebie i spółników, nie doczekał go widzieć.

Sam dzwon waży 98 kg. i kosztuje 300 \$, zaś os, przewóz i tp. dodatki wynoszą 70 \$, razem 370 pesy.

Śp. Jan Zaleski w ostatniej chwili bardzo prosił o Sakr. Św. i telegrafował do Azary, lecz tej samej nocy przeniósł się do wieczności. Córki jego (zameżne), powróciwszy z pogrzebu zamówiły na jego intencję nabożeństwo.

Apostolów (kol. Apostoles)

29 sierpnia odbył się ślub Leona Zdanowicza kaw. z Azary z p. Albina Burtnik.

Lincoln**Ford****Fordson**

Chasis Liviano \$ 1.025
 Chasis Camión „ 1.370
 Doble Faeton „ 1.375
 Voiturette „ 1.325
 Tractor Fordson „ 1.595

con arranq. elect. y llant. des.más \$ 15

Nie tracicie czasu lecz dzis jeszcze upcie najlepszy in ajtanszy
 samochód slawnej marki

„FORD“

Bez zwłoki prosze udac sie do agencji miejscowej

APOSTOLES

Misiones

Bazyl Terlecki

SKLEP — KUPNO PRODUKTÓW KOLONJALNYCH

AZARA

Misiones

Franciszek Wojtaszyn

Sklep — kupno produktów kolonialnych

CERRO—CORA (Derendinger) Misiones

Ludwik Dominików

Sklep — kupno produktów kolonialnych

APOSTOLES

Misiones

LEON DZIKOWSKI

Wielki sklep suc. L'Escaza

Kupuje produkta kolonialne — Ma zawsze
 na skladzie wielki wybór wszelkich towarów

Ceny bardzo przystępne

KOLONJA KORPUS

Misiones

Wiktor Rosciszewski

**Kupno i sprzedarz wszel-
 kich towarów.**

Dom centralny : **Bompland**

Sucursales : **Loreto, Picada San Javier i
 Picada Sueca**

BOMPLAND

Misiones

✿ ✿ ✿ ✿ ✿ ✿ ✿ ✿

✿ **kazimierz Breska** ✿

✿ Kupuje Jerba-mate, Tytoń i wszelkie in- ✿
 ✿ ne produkta kolonialne — Posiada zaw- ✿
 ✿ sze wielki wybór różnych towarów. ✿

✿ **Kolonja Cerro-Cora** **Misiones** ✿

✿ ✿ ✿ ✿ ✿ ✿ ✿ ✿

Almacen „FIRPO” Posadas

Jedyny handel polski na tej placówce — Ku-
 puje produkta kolonialne — Placi ceny naj-
 wyzsze — Poleca swój dom rodakom.

Piotr Jóźwiak

Av. Mitre i Ayacucho

POSADAS

Misiones